

Wspomnienia o Doktorze Krzysztofie Kuszewskim – *spiritus movens* badań i działań w ochronie zdrowia

■ Od redakcji

Prezentowane wspomnienia o zmarłym 8 lutego 2022 r. Krzysztofie Kuszewskim stanowią wyraz uznania środowiska zdrowia publicznego dla Jego życiowej działalności, która wywarła duży wpływ na rozwój tej dziedziny w najnowszej historii nauk o zdrowiu w Polsce. Uznaliśmy, że studenci i młodsze pokolenie absolwentów zdrowia publicznego powinni poznać tę drogę życiową, której towarzyszyły pasja, energia i bojowość o sprawy i wartości w ochronie zdrowia najważniejsze. Wybraliśmy formę może niekiedy zbyt spontaniczną i osobistą, ale pasującą do osobowości Doktora Kuszewskiego, niedającej się zamknąć w żadne sztywne ramy.

Krzysztof Kuszewski ukończył studia lekarskie w Akademii Medycznej we Wrocławiu, doktoryzował się w Instytucie Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki w Lublinie. Jako stażysta pracował w Szpitalu Powiatowym w Kołobrzegu, jako lekarz w pogotowiu ratunkowym, a także jako inspektor w Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Przez 25 lat (ćwierć wieku!) był związany z Ministerstwem Zdrowia, pracując na wielu kierowniczych stanowiskach, w tym – przez chwilę – pełniąc obowiązki ministra. Był w ministerstwie na przełomie lat 80. i 90. XX w., kiedy kraj przechodził jeden z najgłębszych przełomów politycznych w swojej historii.

W 1997 r. rozpoczął pracę naukową w Państwowym Zakładzie Higieny, który z czasem został przekształcony w Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego. W ten sposób doszedł do sformalizowania zawodowego zajmowania się problemami zdrowia publicznego, które stawało się Jego największą naukową pasją. Pasją w życiu zawodowym, ale także w wyznawanych i wcielanych w życie wartościach. Odtąd był pochłonięty zdrowiem publicznym już zawsze, niezależnie od tego, gdzie i w jakim wymiarze godzin był formalnie zatrudniony.

Pisał felietony do „Medical Tribune”, „Ogólnopolskiego Przeglądu Medycznego”, „Menedżera Zdrowia” oraz innych czasopism środowiskowych. Były krytyczne wobec nie zawsze dobrych decyzji zapadających w ochronie zdrowia, ale nie napastliwe, pisane zarazem dowcipnie i refleksyjnie, niejednokrotnie podpowiadały coś konstruktywnego. Czytano je powszechnie.

Gdy po latach intensywnej pracy Doktor Kuszewski przeszedł na emeryturę, nie zaprzestał swej walki o sprawy ochrony zdrowia. Z młodzieńczą energią dołączył do inicjatywy Andrzeja Fala i zaangażował się w tworzenie

i działania Polskiego Towarzystwa Zdrowia Publicznego (PTZP), którego od 2009 r. był wiceprzewodniczącym. Rozwijał Mazowiecki Oddział Towarzystwa, a następnie założył Radę Ekspertów ds. Zdrowia Publicznego (zwanego radą mędrców lub – jak sam dowcipnie i nieco złośliwie ją nazywał – radą starców). Każdego roku przygotowywał specjalną sesję na doroczne spotkania PTZP we Wrocławiu. Trwały zwykle dwa dni. Przyjeżdżali na nie zapraszani koledzy z innych krajów (w tym przyjaciel Doktora Kuszewskiego z Holandii – Jacques Scheres). Większą grupę stanowili koledzy ze współpracujących uczelni z Ukrainy: Uniwersytetu w Sumach (Sumy State University), Uniwersytetu Medycznego w Połtawie (Poltava State Medical and Dental University) oraz Uniwersytetu Bohomolca w Kijowie.

W ramach PTZP kierował debatą w Mazowieckim Oddziale Towarzystwa wokół spraw terytorialnej organizacji ochrony zdrowia. Wierzył w potencjał ludzi „na dole”, w energię społeczną i jasność celów. Sam, będąc przez wiele lat także politykiem, tracił wiarę w moc sprawczą podejmowanych na szczeblu centralnym działań politycznych, które miałyby się dobrze przysłużyć ochronie zdrowia. Mogło się niekiedy wydawać, że rozczarowują Go niektórzy politycy, ale nigdy nie tracił wiary w ludzi angażujących się w zdrowie publiczne.

■ Ku zdrowiu publicznemu (Cezary Włodarczyk)

Poznałem Krzysztofa pod koniec lat 70., kiedy pracowałem z ludźmi występującymi z pierwszymi pomysłami reformowania, socjalistycznej wówczas, opieki zdrowotnej, a pracownicy Ministerstwa Zdrowia mieli obowiązek ich wysłuchiwać. Krzysztofa wyróżniało to, że miał minę znacznie mniej znudzoną niż inni. Potem spotykaliśmy się częściej, łączył nas wspólny przedmiot zainteresowań, bliskość poglądów, ale nigdy los nie przydzielił nam pracy do wspólnego wykonania, a więc i okazji do bliższego poznania zabrakło. Napiszę zatem tylko o jednej sprawie, znanej mi z lektury i zawodowych rozmów, którą traktuję jako przykład tylko jednego z Jego licznych profesjonalnych osiągnięć.

Krzysztof Kuszewski był jednym z głównych twórców Narodowego Programu Zdrowia (NHP) na lata 1996–2005, który został przyjęty przez Radę Ministrów we wrześniu 1996 r. Był też pierwszym autorem poświęconego Polsce, opublikowanego w 2005 r., opracowania w serii HiT-ów, czyli opisów systemów zdrowotnych będących w stanie

transformacji. W zamieszczonej tam informacji o polskim programie znalazło się stwierdzenie, że jego strategicznym celem była poprawa stanu zdrowia ludności i poprawa jakości życia związanej ze zdrowiem. Zarówno koncepcja, jak i ich realizacja miały swoje oparcie w koncepcji Światowej Organizacji Zdrowia „Zdrowie dla Wszystkich”, urzeczywistnianej przez aktywności wpisane w program wielosektorowy.

Dalej była mowa o tym, że Program był organizowany wokół trzech obszarów: zdrowie i uwarunkowania zdrowotne, promocja zdrowia, polityka zdrowia publicznego. Ostatni punkt był opatrzone komentarzem, że polityka zdrowotna powinna być budowana na wszystkich szczeblach i z udziałem społeczeństwa. Dlatego była mowa o definiowaniu celów „polityki zdrowia publicznego”, a nie „polityki zdrowotnej państwa”, jak miałyby to miejsce w przeszłości. Zmiana pojęć oznaczała przesunięcie akcentów z przedsięwzięć podejmowanych na najwyższych szczeblach administracji państwowej na aktywność powszechną, w którą byliby zaangażowani wszyscy członkowie społeczeństwa. Kluczowe dla osiągnięcia tego strategicznego celu miało być tworzenie warunków i rozwijanie osobistej motywacji, wiedzy i umiejętności wyboru zdrowego stylu życia oraz podejmowanie działań na rzecz poprawy zdrowia własnego i zdrowia innych oraz zmniejszanie nierówności w zakresie zdrowia i dostępu do usług zdrowotnych.

Młodszym Czytelnikom warto przypomnieć, że w latach 90., kiedy Program był przygotowywany, prawdy o uwarunkowaniach zdrowotnych, które dzisiaj wydają się oczywiste, wtedy nie były ani szerzej znane, ani tym bardziej akceptowane. Pracownik ministerstwa, którym był wtedy Krzysztof, chcąc je wtedy głosić, musiał wykazywać się sporą dozą odwagi. Także postulat demokratyzowania procesu decyzyjnego nie był oczywisty. Można zresztą zauważyć, że dla wielu pozostaje nieoczywisty także dzisiaj. A Krzysztof bardzo by chciał, aby tak nie było...

Krzysztof Kuszewski był lekarzem, którego uwaga i zainteresowania coraz bardziej koncentrowały się na zdrowiu publicznym. Już nie tylko zdrowie jednostki, ale zdrowie populacji było postrzegane jako to, co naprawdę ważne.

■ Zналиśmy się od zawsze (Janusz Opolski¹)

Zналиśmy się od początku lat 70. ubiegłego wieku. Od pogotowia ratunkowego na Żoliborzu. Od jakiegoś dyżuru.

Krzysztof był lekarzem z powołania. Nieważne, czy dotyczyło to pojedynczego pacjenta, czy – potem – wielu – zawsze jego celem było dobro chorego. Nim kierował się w swej drodze od lekarza dyżurnego do – przez ważną chwilę – kierownika Ministerstwa Zdrowia.

Migawki. Mały pokoik w „czworakach” budynku na ul. Miodowej. Doradcy ministra. I zawsze gotowość do pomocy. W każdej sprawie, natychmiast.

Mało kto pamięta Jego rolę w pracach Okrągłego Stołu – podstoliczek o zdrowiu. Może nie bardzo widoczny, ale to Krzysztof był współautorem lub redaktorem głównym prawie wszystkiego, co ukazało się potem.

Nieprawdopodobnie kompetentny dyrektor gabinetu ministra (Żochowski). Tylko bardzo starzy ludzie pamiętają wagę tego stanowiska dla pracy ministra i resortu.

Wiceminister zdrowia, współtwórca ostatniej reformy (prawdziwej); nieustraszonego propagatora jej rozwiązań, ale jednocześnie wsłuchujący się w głosy środowiska. Czy można sobie dzisiaj wyobrazić sytuację, że kilkuset lekarzy na zakończenie spotkania żegna wysokiego urzędnika z Miodowej frenetycznymi oklaskami?

Europejska Konferencja Ministerialna pod koniec ubiegłego wieku. Polska odgrywa ważną rolę w przygotowaniu tzw. Karty z Lublany (prof. C. Włodarczyk). Jesteśmy także w kilkusobowym składzie Komitetu Redakcyjnego wybranym *ad personam*. I cenne rady Krzysztofa. Tak jakby od zawsze studiował problemy międzynarodowe. A najciekawsze idee „rodziły się” przy piwie w centrum urokliwego miasta. Z Witkiem Masłowskim jako trzecim.

Krzysztof Kuszewski: lekarz, wybitny znawca, badacz i reformator opieki zdrowotnej, aktywny uczestnik wszystkiego, co było ważne w służbie zdrowia w ciągu ostatniego półwiecza. Kolega, na którym można było polegać, brat lata. Dobry człowiek.

■ Kto ukradł nam ubezpieczenia zdrowotne? (Andrzej Koronkiewicz²)

Podczas jednej z naszych ostatnich „gospodarskich” rozmów małopolskich mieszkańców (od ponad 10 lat) podwarszawskich sąsiednich prawie wsi, leżących na północnym zachodzie Warszawy, wróciliśmy do odległych już o blisko 40 lat czasów wspólnej pracy – a powodem naszych wspomnień było dość zagadkowe zagajenie Krzysztofa pytaniem, bądź co bądź retorycznym, zacytowanym powyżej.

Trzeba przyznać, iż z lekkim zdziwieniem skonstatowałem, że faktycznie pojęcie „ubezpieczenie zdrowotne” – jako jeden ze sposobów finansowania (a także często organizacji) świadczeń udzielanych w systemie ochrony zdrowia – w praktyce nic już nie oznacza – bo można się nie zgłosić do ubezpieczenia, można nie płacić składek, w ogóle nawet nie być Polakiem (art. 68 Konstytucji RP – „każdy ma prawo...”), a i tak uzyskać wszystkie możliwe świadczenia. Sytuacja dla posiadających od lat ubezpieczenia zdrowotne/chorobowe mieszkańców m.in. Niemiec, Francji, Holandii, Szwajcarii czy nawet USA – zgola niepojęta, ale nie u nas, w Rzeczypospolitej Polskiej.

Geneza takiego stanu rzeczy ma dość głęboko sięgające korzenie. Już w końcu 1994 r. powołany przez ministra zdrowia prof. hab. dr. n. med. Jacka Żochowskiego zespół kierowany przez Krzysztofa, pełniącego wówczas funkcję dyrektora gabinetu, a ulokowany w Centrum Organizacji i Ekonomiki Ochrony Zdrowia (COiEOZ), przedłożył kierownictwu resortu pierwsze założenia i projekt ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym. To ekspresowe tempo wynikało z faktu, iż prace nad wprowadzeniem systemu ubezpieczeń zdrowotnych w COiEOZ trwały już od początku 1993 r. Przeorganizowano wówczas wewnętrzną strukturę, a Zakład Ekonomiki, Organizacji, Szpitalnictwa, Analiz Socjologicznych i Statystyki Medycznej ukierunkowano na problematykę ubezpieczeń

zdrowotnych, zatrudniono specjalistów, nawiązano także współpracę z instytucjami i ekspertami zagranicznymi.

W sumie współpracowało z COiEOZ pięć instytucji zagranicznych specjalizujących się w problematyce ubezpieczeń zdrowotnych, w tym: GvG z Kolonii – Instytut Ubezpieczeń Chorobowych z Niemiec, Hoges School van Amsterdam z Holandii, Caisse Nationale Assurance Maladie i Mutualite Agricole z Francji. Konsultowano się też z pracownikami Ministerstw Zdrowia Czech i Węgier. Współpracowało również okresowo 18 ekspertów zagranicznych, a także stale w latach 1993–1996 grono „naszych” specjalistów, bliskich niemieckich znajomych Krzysztofa z GVG, w tym m.in.: dyrektor (emerytowany) AOK jednej z największych Kas Chorych – Thomas Soerensen, prof. dr Berdt baron von Maydel – ekspert prawa ubezpieczeniowego z Instytutu Maxa Plancka z Monachium, prof. dr Georg Wassem – ekonomista z Banku Światowego.

W okresie prac nad ustawą odbyliśmy 10 wyjazdów studyjnych i konsultacji zagranicznych, w kraju zorganizowaliśmy kilkadziesiąt spotkań i konferencji tematycznych przybliżających problematykę ubezpieczeń zdrowotnych.

Przygotowanie naszej ustawy ubezpieczeniowej nie było łatwe, bo już same założenia projektu były poddawane krytyce i budziły wiele wątpliwości. Dla wszystkich było to nie tylko *novum*, ale przede wszystkim *ignotum* – pomimo dobrego przygotowania merytorycznego trudno było znaleźć w różnych gremiach decyzyjnych zrozumienie na różnych poziomach władzy administracyjnej; w samym Międzyresortowym Zespole do spraw reform zabezpieczenia społecznego w MPiPS założenia do ustawy były omawiane siedem razy, a pięć razy zmieniano ich treść, aby uzyskać konsensus redakcyjny.

Nie lepiej było z projektem ustawy. Rozesłany zgodnie z „pragmatyką urzędową” do uzgodnień międzyresortowych do ministerstw i urzędów centralnych, wrócił do COiEOZ ze 184 poprawkami, z których wiele nadawało się do „humoru zeszytów szkolnych”, a większość wynikała z niewiedzy lub niezrozumienia. Najbardziej skomplikowanym merytorycznie problemem było oczywiście finansowanie i składka ubezpieczeniowa – jej płatność, wysokość procentowa, podstawa naliczenia, ściągalność, kompensacja itp. Tu trudno było uzyskać odpowiednią dla naszych polskich uwarunkowań społeczno-gospodarczych pomoc ekspertów zagranicznych, żaden bowiem system finansowania – funkcjonujący w Niemczech, Holandii, Francji czy Szwajcarii – nie był możliwy do bezpośredniego przeniesienia i wykorzystania.

W tym czasie Czechy i Węgry, które wcześniej wdrożyły system „Bismarckowskich” ubezpieczeń, przeżywały ogromne trudności implementacyjne oraz finansowe, których bardzo chcieliśmy uniknąć.

I tu przyszedł nam (i sobie) z pomocą Krzysztof, który na pogniczionych kartkach swojego małego kalendarzyka, znalazł kontakt do dawnego kolegi – prof. dr. Janusza Chechlińskiego z Wyższej Szkoły Bankowości w Łodzi.

Prof. Chechliński (pomimo podeszłego wieku i trzech dializ zewnątrzustrojowych w tygodniu) wraz ze swoim zespołem opracował wstępną koncepcję symulacji finansowej proponowanych przez nas ubezpieczeń, która

następnie z ekonomistami i matematykami z COiEOZ została rozwinięta i „zautomatyzowana” przy pomocy specjalnie przygotowanego programu informatycznego wykorzystującego zmodyfikowany Excel.

W ten sposób w COiEOZ przygotowano do projektu ustawy wielowariantową symulację finansową dla Regionalnych Kas Ubezpieczenia Zdrowotnego, a także Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Zdrowotnego, w sumie opracowania te liczyły ponad 200 stron i zestawień tabelarycznych – znalazły także uznanie naszych zagranicznych ekspertów.

Na koniec warto również wspomnieć o inicjatywie Krzysztofa i jego zaangażowaniu w Komitecie Badań Naukowych, aby uzyskać projekt badawczy zamawiany przez ministra zdrowia (PBZ) „Wprowadzenie systemu Powszechnych Ubezpieczeń Zdrowotnych”, mający ułatwić – poprzez opracowanie materiałów edukacyjnych i informacyjnych – implementację ubezpieczeń.

PBZ w wyniku postępowania konkursowego wygrało konsorcjum Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi z COiEOZ. Prace nad realizacją projektu trwały blisko półtora roku, a w efekcie powstały 22 tomy opracowań i materiałów edukacyjnych, w sumie ok. 2 tysięcy stron, opisów, zestawień tabelarycznych, wykresów, danych ekonomicznych i statystycznych, które trafiły do wszystkich 16 Regionalnych Kas Chorych i Kasy Chorych dla Służb Mundurowych.

Tak mniej więcej skrótowo można opisać wkład Doktora Krzysztofa Kuszewskiego w implementację systemu powszechnych ubezpieczeń zdrowotnych w Rzeczpospolitej Polskiej.

Nasuwa się więc pytanie – co z tego zostało? Przygotowany merytorycznie dobry projekt ustawy został jeszcze przed jej wprowadzeniem w okresie *vacatio legis* redakcyjnie zmieniony przez dokonanie 152 poprawek (nanoszonych ołówkiem na wydruk Dziennika Ustaw), następnie ustawę nowelizowano ok. 80 razy (była to najczęściej nowelizowana ustawa po II wojnie światowej), w końcu nikt nie wiedział – co kiedy wprowadzono i jak to interpretować. Krzysztof miał rację – chyba ktoś naszą ustawę ukradł.

■ Człowiek instytucja (Jacek Putz)

Kuszewski – to więcej niż nazwisko. To hasło i klucz do rozmaitych działań podejmowanych w obszarze zdrowia publicznego przez różne osoby, instytucje.... Niejednokrotnie słyszałem, jak w rozmowach lekarzy i menedżerów uczestniczących w kursach prowadzonych przez Studium Medycyny Społecznej (obecnie Szkołę Zdrowia Publicznego) CMKP padało to nazwisko. Nie wiesz, z kim, jak załatwiać swoją sprawę w Ministerstwie Zdrowia – idź po radę do Doktora Kuszewskiego. Jeśli sprawa jest ważna dla ochrony zdrowia, On na pewno ci pomoże.

Ja też w ten sposób do Niego trafiłem. Rok 1990. Rozpoczynaliśmy w Polsce proces przekształceń społeczno-politycznych, w tym organizacji opieki zdrowotnej. Pojawił się nowy kierunek-specjalizacja *in statu nascendi* – medycyna rodzinna.

Wielu zaangażowało się w jej tworzenie. W odejście od modelu niewidocznego, niedocenianego lekarza rejonowego do modelu lekarza specjalisty medycyny rodzinnej, kompetentnego partnera dla lekarzy innych specjalizacji, współodpowiedzialnego za całokształt działań profilaktyczno-terapeutycznych nad całą populacją, zajmującego się nie tylko aktualnie chorymi, ale też i zdrowymi. Celem – zdrowe społeczeństwo, lekarz o wysokich kompetencjach, który wraz z równie wysoko wykwalifikowanym zespołem współpracowników miał zapewniać holistyczną opiekę nad każdą osobą wpisaną na listę podopiecznych jego praktyki, a nie listę siermiężnej, bezosobowej poradni rejonowej. Brzmiało to dumnie, ale jednocześnie wywoływało niepokój – czy sobie z tym, jako społeczeństwo, poradzimy. Podjęciu tego wyzwania towarzyszył zarówno entuzjazm, jak i obawy. Wiadomo było, że potrzebne będą działania wspierające, przede wszystkim ze strony decydentów polityki społecznej i zdrowotnej.

Deklaracje polityczne były obiecujące, ale wszyscy mieliśmy świadomość długiej, niełatwej drogi do tego celu. Wówczas w grupie reformatorów pojawił się – działający z poziomu Ministerstwa Zdrowia – Doktor Krzysztof Kuszewski, prawdziwy entuzjasta tego kierunku działań.

Od razu też podjął rzeczową współpracę z nowo powstałym liderem tego ruchu, Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce. Paradoksalnie, choć nie było jeszcze wtedy lekarzy z tą specjalizacją, wszyscy rozumieli, że potrzebna jest instytucja pilotująca działania na rzecz tego kierunku. Toczyły się bardzo intensywne prace edukacyjne i organizacyjne, wykraczające poza Polskę. W krajach Europy Zachodniej, życzliwych i wspierających przemiany, jakie zachodziły praktycznie we wszystkich sektorach życia publicznego w kraju, powstał program PHARE, w ramach którego, we współpracy z ekspertami i specjalistami medycyny rodzinnej z tych krajów, opracowano kształt i docelową strukturę medycyny rodzinnej w Polsce. Doktor Kuszewski z entuzjazmem i mądrą radą brał udział w wielu pracach na rzecz edukacji lekarzy, pielęgniarek, ale i organizacji ich przyszłych miejsc pracy – nazwanych Praktykami Lekarza Rodzinnego – standardu ich wyposażenia i relacji z innymi placówkami, z różnych obszarów życia społecznego.

Nieoczekiwanie odwiedził Go wówczas dr Witek Maślowski, dyrektor ZOZ w Żywcu, który zaproponował stworzenie pierwszej, zorganizowanej według nowego modelu Praktyki Lekarza Rodzinnego właśnie w tym ZOZ-ie. Doktor Kuszewski od razu zorganizował grupę roboczą, do której wciągnął, oprócz nas trzech, międzynarodowego eksperta zdrowia publicznego – prof. Andrzeja Wojtczaka. Mocno stymulowany przez Niego zespół wkrótce zrealizował zadanie. Zorganizowano konferencję z udziałem gości z zagranicy. Dokonano uroczystego otwarcia tej pierwszej modelowej placówki. Uczestniczyli w tym wydarzeniu: minister zdrowia prof. J. Źochowski, kardynał Z. Gulbinowicz, senator prof. Z. Religa i przedstawiciele samorządów: wojewódzkiego i gminnych. Złożyli oni, nieoczekiwanie, na ręce Doktora Kuszewskiego w drugim dniu konferencji propozycję: my też zorganizujemy takie praktyki, jeżeli na ich otwarcie przyjadę te same Ważne Osoby.

Przy okazji tych prac mogłem zaobserwować wielostronność osobowości Krzysztofa, jego umiejętności

negocjacyjne i – co znałem już z wcześniejszych spotkań na różnych konferencjach – niekwestionowany talent prowadzenia tzw. trudnych rozmów, moderowania dyskusji. Nawet w bardzo zaognionych debatach – a takich nie brakowało – wprowadzał ład, uspokajał nastroje, prowadząc do konstruktywnych ustaleń.

Swoje zaangażowanie w rozwój medycyny rodzinnej pokazał ponownie, gdy z własnej inicjatywy zorganizował wręczenie dyplomów specjalisty medycyny rodzinnej pierwszym lekarzom, którzy uzyskali ten tytuł. Dyplomy wręczał minister zdrowia, a cała uroczystość odbyła się w sali Kolumnowej ministerstwa. Wspomógł też prezesa Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce – dr. Jarosława Pinkasa w organizacji spotkania w Wiązownej k. Warszawy członków Kolegium z ministrem zdrowia prof. J. Źochowskim, przedstawicielami sejmowej Komisji Zdrowia i ważnymi osobistościami świata medycyny. Wśród nich byli m.in. prof. Maciej Lalalski – krajowy konsultant medycyny rodzinnej, prof. Zbigniew Religa, prof. Zofia Kuratowska. Czynnie też współuczestniczył w organizacji I Kongresu Medycyny Rodzinnej, z udziałem premiera Jerzego Buzka, przedstawiciele świata polityki i luminarzy z międzynarodowych organizacji lekarzy rodzinnych, który odbył się w sali Kongresowej PKiN z udziałem kilkuset lekarzy.

Uważał, że przebudowie podstawowej opieki zdrowotnej musi towarzyszyć głęboka reforma organizacji opieki specjalistycznej drugiego poziomu oraz pogotowia ratunkowego. W prace na rzecz dzisiejszej medycyny ratunkowej był osobiście bardzo zaangażowany, czego byłem kilkakrotnie mimowolnym świadkiem. Podobnie jak i w inne działania na rzecz ochrony zdrowia, np. w dziedzinie onkologii. Współuczestniczył m.in. w powstaniu Polskiej Unii Onkologii, której został wybrany wiceprezesem.

Przy wszystkich swoich funkcjach i aktywnościach zawsze pozostawał serdecznym Kolegą. W towarzyskich rozmowach niejednokrotnie wspomniano Jego nietypowe, zwłaszcza jak na VIP-a, zachowania, np. pomoc w uruchomieniu motocykla jednego z uczestników konferencji. Lubił nie tylko sporty wodne.

Kiedy wracaliśmy, jak się okazało z ostatniego przed pandemią, kongresu Polskiego Towarzystwa Zdrowia Publicznego (PTZP), na którym prowadził sesję poświęconą problemom jakości w systemie opieki zdrowotnej, rozmawialiśmy na różne tematy inspirowane tematyką kongresu. W pewnym momencie (przeczuwał coś?) zaczął rozważać, jaką pozostawi po sobie pamięć. Zakończył fraszką Jana Szaudyngera: „Gdy umrę, piszcie: «Po życiu szczęśliwym – Wstrętne mi nekrologi w tonie płacziwym!»”.

I takim Cię, Nieprzeciętnym, Krzysiu Wielobarwny, pamiętam.

■ O środki na ochronę zdrowia zawsze trzeba walczyć (Janusz Meder³⁾)

Pragnę dołączyć się do wspomnień o naszym serdecznym Przyjacielu Krzysztofie i do słów, które Jacek Putz wygłosił w imieniu Przyjaciół (także moim) podczas ceremonii pogrzebowej 21 lutego 2022 r. w kościele w Laszku Bielańskim w Warszawie. Jacek przedstawił i trafnie

scharakteryzował piękną sylwetkę Doktora Krzysztofa Kuszewskiego zarówno w Jego życiu zawodowym, jak i prywatnym.

Krzysztofa poznałem osobiście w 1998 r. w gabinecie profesora Marka Nowackiego, ówczesnego dyrektora Centrum Onkologii, i w obecności profesora Tadeusza Koszarowskiego, nestora i twórcy nowoczesnej polskiej onkologii. Wtedy to wspólnie zastanawialiśmy się, w jaki sposób przekonać władze państwowe, żeby po 15 latach stagnacji, zaniedbań, zaniedbań i niedofinansowania polskiej onkologii doprowadzić wreszcie do ustanowienia i wdrożenia do realizacji IV Narodowego Programu Zwalczenia Chorób Nowotworowych (NPZChN), którego gotowy od wielu lat projekt oczekiwał na decyzje kolejnych decydentów w polskim rządzie i parlamencie.

Od początku naszej znajomości Krzysztof ujął mnie swoją wyjątkową skromnością, bezpośredniością, wielką erudycją i wiedzą w zakresie posiadanych specjalizacji oraz zdobytym doświadczeniem także jako ekspert międzynarodowy. W kontaktach zewnętrznych emanowało od Niego ciepło, spokój, wyjątkowa kultura osobista, poczucie humoru, ale też powaga i stanowczość przy podejmowaniu ważnych decyzji zawodowych, szczególnie wtedy, kiedy był przekonany do słuszności prezentowanych idei w zakresie organizacji ochrony zdrowia.

Krzysztof był znakomitym i błyskotliwym negocjatorem umiejętnie poruszającym się w dość skomplikowanym systemie wszechobecnej indolencji i niemożności. Można śmiało powiedzieć, że był w naszym instytucyjnym gronie takim cichym współtwórcą i współzałożycielem Polskiej Unii Onkologii (PUO), mimo że nigdy nie zabiegał o takie postrzeganie Jego funkcji w tym „pospolitym ruszeniu”, jakie udało nam się wspólnie zorganizować nieco później w poszerzonym składzie Zarządu i Rady Naukowej PUO. Następne kroki to w 2000 r. wspólne pozyskanie dla naszej idei profesora Marka Belki (wtedy doradcy ekonomicznego Prezydenta RP, potem premiera), dra Marka Balickiego (wtedy przewodniczącego Komisji Zdrowia w Senacie RP, potem ministra zdrowia) i wielu innych decydentów, przedstawicieli świata nauki, medycyny, kultury, sztuki, mediów i pacjentów – w sumie ponad 200 ekspertów, ludzi różnych zawodów, przekonań politycznych i wyznaniowych oraz ugrupowań społecznych działających ponad wszelkimi podziałami. Protektorat generalny nad PUO objęła ówczesna para prezydencka, patronat honorowy przyjął premier, minister zdrowia, a także prymas Polski. Patronat medialny objął ówczesny przewodniczący KRRiT oraz prezesi Telewizji Polskiej i Polskiego Radia.

Po pięciu latach intensywnych starań udało się w 2005 r. doprowadzić do uchwalenia przez Sejm i podpisania przez Prezydenta RP ustawy gwarantującej realizację i finansowanie NPZChN w latach 2006–2015. Było to niewątpliwie wielkie osiągnięcie, w którym znaczący udział miał także Doktor Krzysztof Kuszewski – wiceprezes PUO w latach 2008–2022.

Drogi Krzysiu – będzie nam Ciebie bardzo brakowało!

■ Dialog społeczny w ochronie zdrowia (Paweł Roszkowski)

W końcu stycznia 2003 r. zostałem zaproszony na spotkanie z Markiem Balickim, który właśnie objął funkcję ministra zdrowia. Spotkanie dotyczyło koncepcji dialogu społecznego w zakresie ochrony zdrowia. Mój udział w tym projekcie wynikał z faktu, że byłem w owym czasie doradcą NSZZ „Solidarność”. W gabinecie wraz z M. Balickim siedział Krzysztof.

Minister przedstawił nam siebie i powiedział, że Krzysztof orientuje się w układach w służbie zdrowia, a ja mam dojścia do związkowców, więc sobie poradzimy. Po chwili siedzieliśmy we dwójkę na kawie i omawialiśmy nasze zasoby kapitału społecznego. Oczywiście Krzysztof opowiadał o swoich zainteresowaniach i doświadczeniach metodą obszernych dygresji i anegdot. Szybko okazało się, że pewne kwestie widzimy podobnie, zrobiło się sympatycznie.

W ciągu następujących dwóch miesięcy spotykaliśmy się 2–3 razy w tygodniu. Najpierw omawialiśmy koncepcję Okrągłego Stołu Zdrowia. Chodziło o stworzenie mechanizmu współpracy Ministerstwa Zdrowia z samorządem zawodowym, związkami zawodowymi oraz organizacjami pracodawców. Przy okazji Krzysztof wciągnął mnie w dyskusję dotyczącą szeroko rozumianej problematyki zdrowia publicznego. Te rozmowy kontynuowaliśmy przez kilkanaście kolejnych lat.

Pamiętam dwa ważne spotkania, które wspólnie prowadziliśmy: z Konstantym Radziwiłłem, ówczesnym szefem Naczelnej Rady Lekarskiej, oraz z Marią Ochman, ówczesną szefową Sekretariatu Ochrony Zdrowia „Solidarność”. Uzyskaliśmy deklarację udziału dwóch kluczowych graczy, co stwarzało szansę powodzenia projektu.

Projekt nie został jednak zrealizowany. Na początku kwietnia 2003 r., na skutek konfliktu w elicie władzy, M. Balicki podał się do dymisji. Natomiast nasza przyjaźń z Krzysztofem przetrwała prawie 20 lat.

■ Związanie się z PZH (Paweł Goryński)

Krzysztofa Kuszewskiego poznałem w latach 60. ubiegłego wieku, gdy jako doradca któregoś z kolejnych ministrów zdrowia uczestniczył w przygotowaniach do uroczystości 50. rocznicy powstania Państwowego Zakładu Higieny (PZH). Jednak bliżej poznaliśmy się, gdy Krzysztof, będąc wiceministrem zdrowia, patronował pierwszemu zatwierdzonemu przez rząd Włodzimierza Cimoszewicza Narodowemu Programowi Zdrowia (NPZ), dla potrzeb którego utworzone zostało w PZH specjalne Biuro ds. NPZ.

Co roku Biuro dokonywało oceny stanu zdrowia ludności Polski nakierowanej na monitorowanie oczekiwanych efektów realizacji. Krzysztof, jako wiceminister, a później p.o. ministra zdrowia, analizował raporty, które były prezentowane na posiedzeniach Rady Ministrów i były przedmiotem obrad sejmowej Komisji Zdrowia. Raporty monitoringowe NPZ były zbiorem opracowań przygotowywanych przez zespoły ekspertów odpowiedzialnych za realizację poszczególnych celów operacyjnych NPZ.

Krzysztof brał czynny udział w okresowych spotkaniach tych ekspertów. Istotną część Raportu monitoringowego NPZ stanowiła analiza sytuacji zdrowotnej ludności Polski przygotowywana przez Zakład Statystyki Medycznej, którego byłem w tym czasie kierownikiem. Dyskutowaliśmy często z Krzysztofem (nawet w czasie rejsów jego jachtem na Mazurach) problem: w jakim stopniu obserwowana w tym czasie, po okresie transformacji ustrojowej, poprawa sytuacji zdrowotnej Polaków (np. przeciętnego dalszego trwania życia) jest efektem realizacji zadań zapisanych w NPZ, a w jakim wynika z postępu cywilizacyjnego, przy obserwowanym równocześnie rozwarstwieniu ekonomicznym społeczeństwa.

Po zakończeniu pracy w Ministerstwie Zdrowia Krzysztof związał się zawodowo z PZH (od 1997 r.). Początkowo pracował w Zakładzie Epidemiologii, gdzie interesował się szczególnie problemami grypy, a później wirusowego zapalenia wątroby typu C – przeprowadził pierwsze w Polsce badanie rozpowszechnienia WZW C wśród personelu medycznego szpitali w całej Polsce. Następnie utworzył i został kierownikiem Zakładu Ekonomiki Ochrony Zdrowia i Szpitalnictwa, w którym zgromadził wiodących w tej dziedzinie ekspertów z różnych ośrodków w Polsce. Oceny stanu zdrowia ludności stanowiły punkt odniesienia wielu analiz wykonywanych w tym Zakładzie, dlatego nasza stała, niemal codzienna współpraca przeniosła się również na grunt prywatny. Dlatego na zakończenie muszę podzielić się prywatną refleksją.

Dla Krzysztofa nieważne były opcje polityczne: prawica, lewica, centrum czy inne ugrupowania o mniej lub bardziej chwytliwych nazwach i programach. Ważny był człowiek i jego uczciwość – w życiu zawodowym, społecznym i rodzinnym. Uważał się przede wszystkim za państwowca, który niezależnie od panującego aktualnie układu politycznego może zrobić coś pożytecznego dla społeczeństwa. Był lubiany chyba przez wszystkich, którzy się z nim zetknęli. Był dobrym kolegą, którego się nie zapomina, nawet jeśli miało się z nim tylko krótki kontakt.

■ W PZH – wspomnienia pracowników

(Rafał Halik)

Doktor Krzysztof Kuszewski stał się moim zawodowym opiekunem w obecnym Narodowym Instytucie Zdrowia Publicznego PZH, tuż po tym, jak ukończyłem studia w Collegium Medicum UJ w Instytucie Zdrowia Publicznego. Mówienie, iż był tylko zawodowym opiekunem, to za mało, by opisać wpływ osobowości Doktora na mój rozwój – nie tylko zawodowy. Każdy, kto miał z Nim styczność, wiedział, że był to człowiek wielkiego serca, pełen wielkoduszności, empatii i najzwyczajniej przyjaźni dla swoich podwładnych i współpracowników. Myślę, że te właśnie cechy osobowościowe popchnęły Go do zawodu lekarza, który wykonywał z prawdziwym powołaniem, oraz do późniejszego zainteresowania zdrowiem publicznym, epidemiologią i zarządzaniem w ochronie zdrowia.

Każdą z tych dziedzin zajmował się z wielką pasją i zaangażowaniem, stawały się częścią Jego życia nie

tylko zawodowego, ale i prywatnego. Zapewne wiele tych pozytywnych cech i przekonań Doktora mogły wynikać z jego młodości. Wychowywał się na świętokrzyskiej wsi w rodzinie inteligentnej o pozytywistycznym zacięciu społecznym. Jego rodzice ukrywali żydowskie rodziny podczas wojny. Późniejsze dzieciństwo i studia lekarskie Doktora Kuszewskiego związane są z Wrocławiem – miastem odbudowującym się z ruin powojennych, do którego zjeżdżali ludzie z całej Polski. Odwołuję się do tych cech i elementów biograficznych Doktora Kuszewskiego, bo są one, według mnie, kluczem do wielu jego poglądów w zakresie zdrowia publicznego oraz zainteresowań badawczych.

Charakterystyczną cechą Krzysztofa Kuszewskiego była wiara w jednostkę jako fundament służący do budowy nowoczesnego systemu zdrowia publicznego w Polsce. Chodziło o budowanie kulturowego etosu zdrowia publicznego przez tworzenie oddolnych sieci, w których funkcjonowałyby lekarze rodzinni oraz organizacje obywatelskie i w ramach których mogłyby być realizowana edukacja zdrowotna. Doktor Kuszewski szczerze wierzył w ten potencjał i uważał, że efektywność tego typu działań będzie najlepsza i najbardziej dostosowana do polskiego kontekstu kulturowego. Te poglądy powodowały też, że był ogromnym entuzjastą zdecentralizowanej realizacji Narodowego Programu Zdrowia, którego był wielkim orędownikiem.

Kolejnym wielkim zainteresowaniem zawodowym Doktora Kuszewskiego była podstawowa opieka zdrowotna (POZ) i jej znaczenie w organizacji ochrony zdrowia w Polsce. Uważał, że POZ w Polsce jest odbudowywaną strukturą, która powinna być silnie wbudowana w lokalny kontekst społeczny i że praktyka lekarza rodzinnego, by funkcjonowała skutecznie i efektywnie, musi być zanurzona w sieciach społecznych, rozumieć nie tylko lokalne potrzeby zdrowotne, ale też potrzeby społeczne. Zdaniem Krzysztofa Kuszewskiego skutecznie funkcjonująca POZ nie tylko polepszyłaby wydolność systemu ochrony zdrowia, ale i poprawiłaby jakość świadczeń. To właśnie nadzór nad POZ był tematem Jego pracy doktorskiej.

Wśród innych zainteresowań mojego pierwszego opiekuna zawodowego trzeba też wymienić epidemiologię chorób zakaźnych, a w szczególności żółtaczek oraz grypy. Doktor Kuszewski, pod prąd wielu specjalistów zarządzania ochroną zdrowia, uważał, że ryzyko wybuchu epidemii choroby zakaźnej przez nowy patogen nadal jest dość duże i przestrzegał przed bagatelizowaniem tej grupy schorzeń w strukturze świadczeń. Jak widać na przykładzie pandemii COVID-19, Jego poglądy w tym względzie były kasandryczne.

Nie sposób opisać wszystkich innych pasji Doktora: historii współczesnej, literatury, podróży, sztuki, sportu. Był wielkim erudyta i na temat każdej z tych dziedzin odbywaliśmy długie i sympatyczne rozmowy. Był też znakomitym nurkiem, który wydał pierwszy polski, bardzo ceniony, podręcznik w tej dziedzinie.

Doktor Kuszewski jeździł po świecie jako epidemiolog. Podczas jednej z takich wizyt w latach 70. w Wietnamie podczas groźnej epidemii dżumy wywołanej przez potopienie się szczurów spotkał moją Mamę, która przebywała

w Hanoi na stypendium. Fakty o tym spotkaniu udało nam się skojarzyć dopiero później.

Będę bardzo ciepło wspominał Doktora Kuszewskiego, dla którego służba zdrowiu publicznemu była sensem życia. Jego postawa życiowa jest wzorem dla wielu następných absolwentów zdrowia publicznego.

(Katarzyna Kwiatkowska)

Doktora Krzysztofa Kuszewskiego poznałam w 2013 r., kiedy pod koniec studiów zgłosiłam się na praktyki w Zakładzie Organizacji i Ekonomiki Ochrony Zdrowia oraz Szpitalnictwa NIZP-PZH. Był wtedy kierownikiem Zakładu i przyjął mnie niezwykle ciepło. Kilka miesięcy później rozpoczęłam pracę w Zakładzie. Była to moja pierwsza praca w zawodzie, zatem Doktor Kuszewski zapisał się w mojej pamięci jako mój pierwszy szef, a zarazem przewodnik i promotor działalności zawodowej. Jako szef starał się stworzyć w Zakładzie pozytywną atmosferę, nie zapominając, że każdy z pracowników jest indywidualną jednostką o własnych aspiracjach i potrzebach. Niezwykle pasjonowała go tematyka organizacji służby zdrowia, w tym takie tematy jak podstawowa opieka zdrowotna, z naciskiem na ogromną rolę lekarza rodzinnego, szpitalnictwo, epidemiologia czy rola samorządu terytorialnego w ochronie zdrowia.

Poza pracą zawodową miałam przyjemność współpracować z Doktorem Kuszewskim w Polskim Towarzystwie Zdrowia Publicznego jako sekretarz Oddziału Mazowieckiego, którego był prezesem. W późniejszym czasie Doktor był także członkiem Zarządu Głównego, jak również pomysłodawcą i przewodniczącym Rady Ekspertów przy Polskim Towarzystwie Zdrowia Publicznego. Z niesłabnącym zapałem organizował spotkania Rady, podejmując na nich bardzo istotne tematy i problemy organizacji polskiej służby zdrowia. Lubił wywoływać żywą dyskusję, w której był niezwykle skutecznym mediatorem, oddanym słuchaczem. Potrafił tworzyć atmosferę przyjaźni i współpracy, a kiedy trzeba było dzielił się dobrym żartem. Zapamiętam Doktora jako człowieka zaangażowanego, aktywnego na wielu polach, często idącego „pod prąd”, ale zawsze z szacunkiem do drugiego człowieka, mającego swoje zasady, którym był wierny do końca życia.

(Magdalena Krysińska-Pisarek)

Doktor Krzysztof Kuszewski był moim pierwszym szefem w NIZP PZH-PIB. Pamiętam, jak przyszedłam na rozmowę rekrutacyjną i zobaczyłam dwie osoby, które chodziły po dachu widocznym tuż za oknem, Doktor z pełną powagą na twarzy powiedział, że są tam leżaki i latem można spędzać tam przerwę lunchową. Nie była to prawda, ale był tak przekonujący, że mu uwierzyłam. Tak właśnie wyglądała praca z Nim – bez względu na ważność realizowanych zadań, zawsze był pełen optymizmu i często potrafił rozładować stresujące momenty swoim powiedzeniem: „spokojnie jak na wojnie”.

Praca w Zakładzie pod kierownictwem Doktora była niesamowicie inspirująca. Doktor stawiał przed nami wyzwania, pozwalał wielokrotnie na dużą samodzielność, motywował nas do wyznaczania sobie coraz to wyższych celów. To tam byłam odpowiedzialna za swój pierwszy projekt czy miałam okazję pierwszy raz wystąpić w roli wykładowcy na konferencji.

Doktor poza dyskusjami nad realizowanymi projektami czy pomysłami na nowe przedsięwzięcia wtrącał niekiedy informacje ze swojego życia zawodowego – opowiadał, jak był „lekarzem w karetce”, jak przygotowywał badania do doktoratu czy jak pracował w Ministerstwie Zdrowia.

Był niezwykle pozytywnym człowiekiem, z wielką wiarą w ludzi i ich możliwości, dbającym o swój zespół. Zawsze elegancki, kulturalny, a do tego niezwykle oczytany, inteligentny.

Jestem szczerze wdzięczna losowi, że to właśnie Krzysztof Kuszewski był moim szefem i zainspirował mnie do pracy w zdrowiu publicznym.

Niedługo będę bronić pracę doktorską, jako kolejna osoba, której Doktor towarzyszył w rozwoju zawodowym. Niestety, na mojej obronie Doktora zabraknie...

(Olga Partyka)

Doktora Krzysztofa Kuszewskiego miałam przyjemność poznać w czasie moich praktyk studenckich w NIZP-PZH, gdzie kierował Zakładem Ekonomiki Ochrony Zdrowia oraz Szpitalnictwa. Pan Doktor już przy pierwszym spotkaniu okazał się osobą bardzo otwartą, ciepłą i głęboko zaangażowaną w swoją pracę. Po praktykach z uśmiechem przywitał mnie jako pracownika z swoim Zakładzie. Zawsze będę mu wdzięczna za szansę, którą dał studentce zdrowia publicznego bez doświadczenia, pokładając dużą wiarę w rolę tego zawodu w ochronie zdrowia. W czasie, kiedy był moim przełożonym, udzielił mi wiele cennych lekcji, które wzbogaciły moją wiedzę, pomogły ukształtować moje postrzeganie systemu ochrony zdrowia i które wykorzystuję do dziś w swojej pracy.

Z przyjemnością wspominam naszą wspólną pracę oraz zebrania zakładowe będące polem wymiany pomysłów i rozmów o zdrowiu publicznym. Pan Doktor zawsze chciał robić więcej dla zdrowia, był zawsze aktywny, z dużą ilością pomysłów, gotowy do dyskusji, zawsze empatyczny i pomocny. Cieszę się, że mogłam spotkać go na swojej drodze i kiedy ilość obowiązków zdaje się mnie przytłaczać, przypominam sobie jedno z powiedzeń Doktora: „spokojnie jak na wojnie” – i biorę się do pracy.

■ Nauka i sztuka (Stanisława Golinowska)

Doktor Krzysztof Kuszewski należał do tych ekspertów w dziedzinie ochrony zdrowia, których niezmienną troską było poprawianie systemu. Jako polityk (wiceminister i krótko minister) uczestniczył w jego reformowaniu. Gdy przeszedł do pracy w Państwowym Zakładzie Higieny (PZH), podjął się przygotowania podstawowych opracowań opisujących problemy systemu ochrony

zdrowia oraz wskazujących kierunki jego efektywnego rozwoju. Był autorem pierwszego raportu WHO na temat przemian ochrony zdrowia w Polsce [K. Kuszewski, C. Gericke, *Health Systems in Transition*, Poland, 2005]. Raporty tego rodzaju (znane ze skrótu: HIT), opracowywane według jednolitej metodologii, są narzędziem diagnozującym sytuację w ochronie zdrowia w sposób kompleksowy i systemowy, co znakomicie poprawia kompetencje *policy makers*, osób podejmujących decyzje dotyczące zdrowia.

Obszarem szczególnej uwagi Doktora Kuszewskiego było zdrowie publiczne. Traktował je tak, jak zaproponował to Charles Winslow i przyjęto w WHO – jako naukę i sztukę zapobiegania chorobom. Zainicjował tworzenie narodowych programów zdrowia. Uczestniczyłam w opracowywaniu pierwszego z tych programów, do pracy nad nim zwołał licznych specjalistów z całego kraju. Dyskusje prowadzone przy tej okazji były pierwszymi o nowym zdrowiu publicznym w Polsce. Pamiętam je do dzisiaj. Podziwiałam bojowość Doktora Kuszewskiego np. w sprawie dodatkowej lekcji wychowania fizycznego w szkole (planowano jedną w zamian za drugą godzinę lekcji religii). Był szczególnie wrażliwy na sprawy aktywności fizycznej i sportu. Działał w Komisji Sportu Powszechnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

W 2018 r. podjęliśmy wspólnie inicjatywę przygotowania opracowania nt. dobrego rządzenia w ochronie zdrowia. Powstało ono w Fundacji Naukowej CASE w 2018 r. [K. Kuszewski, *Zdrowie (publiczne) jako inwestycja. Co dalej z ochroną zdrowia w Polsce – stan i perspektywy*]. Opracowanie to było przedmiotem licznych dyskusji. Doktor Kuszewski tak bardzo emocjonalnie przekonywał finansistów i bankowców do zrozumienia istoty dbania o zdrowie w wymiarze ekonomicznym – jako inwestycji w człowieka (a nie konsumpcyjnego wydatku) – że rozboleła go później serce.

Pozwolę sobie w tym wspomnieniu na akcent osobisty. W 2007 r. otrzymałam statuetkę lidera roku 2007 w ochronie zdrowia jako jedna z grona osób nagrodzonych przez media. To był prawdopodobnie wynik kierowania pracami znanymi jako Zielone Księgi Finansowania Ochrony Zdrowia w Polsce. Na gali rozdania statuetek w Zamku Królewskim Doktor Kuszewski wygłosił laudację. Tak bardzo wzięłam sobie Jego słowa do serca, że następne lata życia poświęciłam zdrowiu publicznemu. Jemu zawdzięczam swoje inwestycje badawcze w rozwój tego obszaru ochrony zdrowia. Obszaru tyleż frapującego, co zaniedbanego. Dziękuję!

Przypisy

- 1 Uczestnik Okrągłego Stołu. W latach 1995–1997 dyrektor gabinetu Ministra Zdrowia Jacka Żochowskiego. W latach 2003–2005 podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia.
- 2 Pełnił funkcje dyrektora COiEOZ, doradcy Ministrów Zdrowia, dyrektora MRKCh.
- 3 Narodowy Instytut Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie – Państwowy Instytut Badawczy, prezes Polskiej Unii Onkologii.

O działalności w Polskim Towarzystwie Zdrowia Publicznego (*Andrzej Fał*)

Doktor Krzysztof Kuszewski był wiceprezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Zdrowia Publicznego (PTZP) i wybitnym znawcą systemu ochrony zdrowia. Dzięki swojemu doświadczeniu na stanowisku wiceministra zdrowia, kiedy odpowiedzialny był za przekształcenia systemowe ubezpieczeń zdrowotnych, systemu medycyny rodzinnej i ratownictwa medycznego, był niezastąpionym źródłem wiedzy na temat organizacji opieki zdrowotnej, dostępności do świadczeń medycznych i zdrowia publicznego.

Jako przedstawiciel PTZP uczestniczył w wielu spotkaniach dotyczących rozwoju zdrowia publicznego w Polsce, wiedząc – jak my wszyscy – jak niedoceniana jest to dziedzina i jak bardzo potrzeba wsparcia dla niej zarówno na szczeblu politycznym, jak i merytorycznym.

Krzysztof Kuszewski był dla Zarządu Głównego i dla wszystkich członków PTZP mentorem, dobrym doradcą i przyjacielem, który nie unikał kontrowersyjnych opinii i inspirował do podejmowania jak najlepszych decyzji.

Jako lekarz, naukowiec i ekspert w dziedzinie zdrowia publicznego był autorytetem nie tylko dla osób skupionych wokół zdrowia publicznego, ale także dla tych wszystkich, którzy czerpali z jego publikacji, książek i artykułów naukowych. Był współautorem podręczników dotyczących epidemiologii, szczepień ochronnych, chorób zakaźnych, szpitalnictwa i organizacji ochrony zdrowia. To bardzo szerokie spojrzenie na system opieki zdrowotnej powodowało, że Krzysztof Kuszewski był zawsze traktowany jako osoba o wyjątkowych kompetencjach, wysokich wartościach etycznych i dużej odpowiedzialności za zadania, które realizował.

Był nie tylko dobrym Kolegą, współpracownikiem i mentorem, ale także oddanym społecznikiem. Aktywnie uczestniczył jako ekspert w pracach Polskiej Unii Onkologii, Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Za tą nadzwyczajną aktywność społeczną został uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W mojej pamięci Krzysztof Kuszewski pozostanie jako oddany rzecznik zdrowia publicznego, adwokat poprawy jakości i efektywności systemu ochrony zdrowia, doskonały organizator, współpracownik i przyjaciel.

Krzysiek – trzymaj się Tam. Tutaj będzie nam Ciebie brakować!!!!